13 STYCZNIA 1847 r.
ŚRODA.

WARSZAWSKA GAZETA POLICYJNA.

№ 13.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Najjaśniejszy Pan, wynagradzając nieskazitelną 35-letnią służbę radzcy rządu gubernjalnego Homickiego i rachmistrza biura powiatu Zamojskiego Sotowskiego, Najmiłościwiéj mianować ich raczył, w skutek przedstawienia rady kawalerskiéj orderu św. Włodzimierza, w dniu 22-m września r. z., kawalemi orderu św. Włodzimierza klassy 4-éj.

Rada administracyjna królestwa na posiedzeniu z dnia 10 (22) grudnia r. z. w miejsce dotychczasowéj taryfy opłat na rzecz kasy ekonomicznéj miasta Kodnia, na przedstawienie komisji rządowéj spraw wewnę. i ducho. postanowiła inną (która w wczorajszéj gazecie rządowéj całkowicie jest zamieszczoną.)

Sąd kryminalny gubernji Warszaws. — Antoni Dziewulski wyrobnik wiejski o morderstwo obwiniony, zbiegłszy z ostatniego zamieszkania, dotąd ukrywa się: lat ma 25, katolik, twarzy okrągłéj, oczu niebieskich, włosów ciemno-blond, wzrostu miernego, rodem ze wsi Miedzechowa, pow. i gubernji Warszawskiéj, w roku 1844 mieszkał we wsi Prace-duże, w pow. Warszawskim, zrodzony z Jana i Agnieszki już nie żyjących, braci niema, bezżenny. Sąd kryminalny wzywa więc wszystkie władze nad ogólnem bezpieczeństwem czuwające, aby tegoż poszukiwanego ująwszy, za pośrednictwem najbliższéj władzy dostawić tu raczyły.— Warszawa dnia 2 (14) grudnia 1846 r.— Prezes, K. *Chwalibóg.*

Sąd policji poprawczéj powiatu Warszawskiego wydz. 2-go. — Zapozywa niniejszém Antoniego Dobryńskiego, gospodarza rolnego, dawniéj we wsi i gminie Tuniki Wielkie, okręgu Rawskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby się w przeciągu miesiąca jednego celem przesłuchania wyroku w sprawie przeciwko niemu zapadłego, w sądzie tutejszym stawił; w razie bowiem niestawienia się w wyż zakreślonym czasie, sąd użyje środków z prawa mu służących. — Warszawa dnia 24 grudnia (5 stycznia) $184^6/_7$ roku. — Sędzia prezydujący, w z. *Grodecki* asesor.

Sąd policji prostéj okręgu i miasta Warszawy wydziału III-go.—W dniu 25 listopada (7 grudnia) r. z. około godziny w pół do 6éj wieczorem, na murku przed kołem szpitala Dzieciątka Jezus, porzucono dziecię płci męzkiéj nie żywe, budowy dobréj, tuszy nieco szczupłéj i mocno wychudłéj, twarzy bladéj, zapadłéj, nosa kończatego, oczu niebieskawych, włosów blond miernie długich, lat mniéj więcéj cztéry mające, wzrostu stosownego, ubrane w sukienkę popielatą z kitaju długą, u rąk przepasaną wstążkami różowemi; (do owéj sukienki poniżéj żywota, przypięty był kwiatek robiony koloru niebieskiego, na kształt habru, a na piersiach z lewéj strony kwiat robiony w kształcie róży); miało nadto na sobie koszulkę perkalową z kołnierzykiem, frendzelką w dziurki robioną obszytym, pończoszki fabryczne białe. — Wzywa przeto każdego, ktoby o imieniu, nazwisku owego dziecięcia, lub o rodzicach onegoż, albo o sprawcy podrzucenia, jaką wiadomość posiadał, aby takową wprost sądowi tutejszemu lub najbliższemu swego zamieszkania doniósł.— Warszawa d. 10 (22) grudnia 1846 r. — Podsędek, *Czerski.*

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 177, wyjechało 175.

Do grona opiekunek zakładu sierot i ubogich dzieci Warszawskie towarzystwo dobroczynności, zaprosiło JW. Maryjannę Dijaków, małżonkę JW. jenerała-adjutanta jenerała jazdy senatora Piotra Dijaków; oraz JW. radczynię stanu Anastazją Stankiewicz.

Warszawskie towarzystwo dobroczynności zaprosiło do grona swego JW. radzcę stanu Oresta Jeweckiego.

Na wczorajszéj giełdzie Warszawskiéj za obligi skarbowe 4% za 100 rs. (oprócz kuponu) żądano rs. 84 (złp. 560); za listy zastawne białe nowe żądano rs. 14 kop. 68 (złp. 97 gr. 26); wartość kuponu od listów zastawnych k. 3⅓.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Byszewski Florjan ob. z Drzewiec nr. 584, Bejer Karol kup. z Krakowa nr. 613, Brenert Aleksander urzędnik z Słucka nr. 673*a*, Biernacki Seweryn ob. z Siemiona nr. 634, Bogucki Malachjasz ob. z Policzny nr. 414, Bronikowski Rafał ob. z Żychlina nr. 663, Chobrzyński Seweryn ob. z Wólki Lubielskiéj nr. 601, Czapski Fran. ob. z Małopola nr. 584, Dembiński Ign. ob. z Winiar nr. 601, Evangeliste Filip ob. z Petersburga nr. 613, Fricz Piotr pułk. ułanów z Hrubieszowa nr. 476, Gorzeński Piotr ob. Giełzowa nr. 556, Goldszmidt Ferd. kup. z Tomaszowa nr. 470, Jabłoński Stanisław ob. z Wałowic nr. 476, Jałowiecki Adam ob. z Żelechowa nr. 1365, Kliński Aleks. ob. z Brzeszcza nr. 584, Kazarykow Jan pułk. z Janowa nr. 585, ks. Kurowski Fran. z Radomia nr. 74, Korf Baron podpułk. z Łowicza nr. 476, Kulesza Feliks jenerał z Zamościa nr. 2680, Karłowicz Antoni jen. z Rygi nr. 414, Lasocki Stefan ob. z Cieszyna nr. 476, Łaszczyński Feliks ob. z Szydłowa nr. 643, Myśliński Domi. ob. z Kobylina nr. 556, Mengden Baron pułk. z Kielc nr. 613, Majewski Jan pułk. z Siedlec nr. 625, Moczulski Feliks ob. z Motwicy nr. 625, Neüfeld Chaim kup. z Berlina nr. 601, Owidzki Aloizy mec. z Budzisk nr. 485, Okoński Jan artysta dram. z Sieradza nr. 476, Ostrorog Marja hrabina z Przyłęki nr. 127⅕, Potocki Henryk hrabia z Poznania nr. 634, Prądzyński Sobestjan obyw. z Białogóry nr. 584, Płoski Aleksander ob. z Garlina nr. 197, Pogodin senator z Osieka nr. 1527, Popławski Stanisław ob. z Piekar nr. 411, Rutkowski Jakób ob. z Przesławic nr. 556, Skrzynecki Ign. ob. z Siedlewa nr. 584, Szatkowski Józef ob. z Koziołka nr. 476, Skarzyński Feliks obyw. z Potoku nr. 634, Skarbek Tekla hr. z Popówka nr. 414, Wnorowski Jan ob. z Grodka nr. 485, Zembrzuscy Maurycy i Maksymiljan ob. z Brzozowa nr. 584, Żwan Antoni ob. z Szczyt nr. 584, Zienkiewicz Michał ob. z Garwolewa nr. 392.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Borowski Józef ob. z nru. 603 do Lichawy, Bykowski Rafał ob. z nru. 603, do Żdżar, Bieliński Julјan ob. z nru. 472 do Kalenia, Baer Karól rad. stanu z nru. 634 do Kowna, Czarnomski Franc. ob. z 570 do Skotnik, Chludziński Aleksan. ob. z nru 57 do Włodków, Dąbrowski Winc. naczel. sekre. senatu z nru 493 w gub. Podolską, Doliwa Edward ob. z nru. 476 do Kumelska, Dobrowolski Ksawery ob. z nru 1260 do Krempny, Gogolewski Feliks ob. z nr. 603 do Zdrowéj, Grin Aleks. radzca stanu z nru 625 do Uściługa, Köhler Dyzma ob. z nru. 551 do Niedźwiada, Kwiatkowski Aleksan. ob. z nru. 500 do Łodzi, Kiciński Tomasz ob. z nru 476 do Wólki Załęskiéj, Kajzerling Aleksan. kamer-junkier z nru. 634 do Kowna, Knejpenberg Wiktor kup. z nru. 634 do Krakowa, Lenartowicz Fran. urzęd. z nru. 2971 do Nowéj Aleksandryi, Łempicki Kaz. ob. z nru 584 do Zalesia, Marski Julian ob. z nru 556 do Poznania, Młodecki Stani. ob. z nru. 476 do Róży, Mikorski Feliks ob. z nru 414 do Żdziarowa, Niewaltowski Fran. ob. z nru. 2684 do Niewalt, Olszewski Piotr ob. z nru 1245 do Krzemieńca, Popiel Wacław ob. z nru 739 do Turna, Pruszak Tom. ob. z nru 1372 do Szleszyna, Rau Karol mechanik z nru 3041 do Kowna, Szmidecki Józef obyw. z nru 617 do Olszan, Staszewski Rafał ob. z nru 2673 do Mniszewa, Schindele Maurycy księgarz z nru 1319/20 do Kalisza, Więckowski Józef ob. z nru 584 do Życzyna, Walter Aleks. ob. z nru 188 do Przystani, Zabłocki Józef ob. z nru 584 do Swiniar, Zieliński Józef ob. z nru 500 do Woli Słupskiéj, Zabierzowski Aleks. budowniczy z nru. 476 do Piotrkowa, Żanet Julja żona urzęd. z nru 1731 do Petersburga.

Ważniejsze zdarzenia zaszłe w Królestwie.

W d. 4 z. m. i r., na chaussée pomiędzy karczmą Utratą zwaną a Błoniem, niewyśledzeni dotąd zbro-

dniarze. napadłszy na jadącego wozem Jana Bether po mocném pobiciu go zabrali mu wóz i konie.

W d. 27 z. m. i r., dwóch złoczyńców zakradłszy się do śpichlerza w gminie Wyłkowyszkach, pow. Kalwaryjskim. w celu spełnienia tamże kradzieży, w skutku nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapalili drzwi od tegoż śpichlerza; ogień ten przez szybki ratunek mieszkańców przytłumionym został.

W dniu 4 b. m. i r., za miastem Denkowem, wyrobnik powracający z lasu, w skutku przewrócenia się nań fury z drzewem, życie postradał; miał lat 47, żonę i czworo małoletnich dzieci.

W d. 5 b. m. i r., Markowski Wasil włościanin ze wsi Porośnik, pow. Bialskiego, udał się na rzekę Trznę, w celu wydobycia z wody więcierza, a pochyliwszy się nad przeremblą upadł na lodzie i z powodu mocnego potłuczenia się, życie zakończył.

W następujących miejscach w królestwie były pożary w skutku których spaliły się:

We wsi Chrześlinie, pow. Lubelskim, obora gontami kryta asekurowana rs. 180; pogorzelec przez spalenie się 42 sztuk bydła w tejże oborze znajdującego się, poniósł straty rs. 330. Przyczyna pogorzeli dotąd wyśledzoną nie została. — We wsi Fornetce, pow. Sejneńskim, także z niewiadomej przyczyny dom mieszkalny drewniany asekurowany rs. 75.— We wsi Rutka, pow. Kalwaryjskim, dom mieszkalny asekurowany rs. 90; pożar wynikł jak się zdaje z podpalenia lecz sprawcy nie odkryto. — We wsi Gowarzyna, pow. Opatowskim, chałupa, obora i chlewy drewniane asekurowane rs. 65; przyczyna pożaru niewiadoma.— W kolonji Stanisławowie, pow. Rawskim, dom i stodoła asekurowane rs. 75; pogorzel jak się zdaje nastąpiła z komina. — We wsi Reszniach, pow. Sejneńskim, dom mieszkalny i obora asekurowane rs. 37 kop. 50; przyczyna pożaru niewiadoma.— We wsi Radostkowie, pow. Wieluńskim, oficyna asekurowana w dyrekcji na 885 rs. — We wsi Kopeć, pow. Wieluńskim, dom, stodoła i obórka, asekurowane rs. 45; pogorzel jak się domyślać należy, wynikła z komina. — W gminie Sejny, pow. Sejneńskim, wołownia asekurowana rs. 187 kop. 50; przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem służącego, który z miejsca swego zamieszkania zbiegł.

Rozmaitości.

W gazecie Petersburgskiéj *Pszczoła Północna*, nr. 274, zamieszczony jest artykuł na pochwałę wyrobów platerowanych tutejszego fabrykanta pana Fraget, który w przekładzie poniżéj zamieszcza się: „Wyczytawszy w St. Petersburgskiéj gazecie policyjnéj wiadomość o otworzeniu nowego składu wyrobów platerowanych pana Fraget z Warszawy, wiedzeni ciekawością, udaliśmy się do domu cerkwi Ormjańskiéj na Prospekcie Newskim, gdzie właśnie urządzony został ten nowy magazyn pana Fraget, mającego od lat 20 swą fabrykę w Warszawie, z któréj wyroby rozchodzą się po całéj Polsce i zachodnich gubernjach Rosji. Za zbliżeniem się, już przez okno daje nam się widzieć pysznie urządzona grota; za wejściem zaś do magazynu, nagle odkrywa się oczom naszym prawdziwie uroczy widok ogromnego zbioru różnych kształtów i wielkości wyrobów. Jaka tu rozmaitość w formach, jaka wygórowana doskonałość w wykończeniu, jaki gust w połączeniu użytku z zbytkowną wykwintnością. Pan Fraget pokrywa wyroby swoje nietylko blaszką srebrną, lecz i złotą. Między innemi godnemi prawdziwego podziwu przedmiotami, widzieliśmy toaletowe lustro w ramach złotem powleczonych, które jest bez przesady dziełem mistrzowskiém w swym rodzaju.“ Autor tego artykułu oddawszy słuszne pochwały innym składu tego przedmiotom, tak daléj mówi: „Wyroby p. Fraget, są wprawdzie nieco droższe od naszych Moskiewskich, lecz za to przedmioty z jego fabryki pochodzące, pokryte są blachą srébrną z obu stron, i do tego tak grubą, iż na półmisku można śmiało krajać pieczeń bez najmniejszéj obawy przerżnięcia blachy. Mówimy to z przekonania, będąc świadkami odbytéj w tym względzie próby.— Zaiste, cieszymy się mocno, widząc w rozmaitych gałęziach przemysłu tak szybki postęp i silne spółubieganie się, które niedozwalając utrzymywać zbyt wysokiéj ceny wyrobów, czynią ich przystępnemi dla ogółu.— Magazyn p. Fraget zajmie bez wątpienia ważne stanowisko we względzie handlowym naszéj stolicy. — Wiadomo także, że Warszawa oddawna rywalizuje z Paryżem we względzie doskonałości wyrobów damskiego obuwia. — Pan Fraget, zapewne dla osobliwości, umieścił w swym magazynie parę Warszawskich trzewiczków; lecz dla tych trzewiczków potrzeba niestety szukać owych nóżek, na widok których nasz poeta (Puszkin) wykrzyknął: „Ach nóżki! nóżki!“ My prozaiści, nie śmiemy wdawać się w sądy o naszych nóżkach — powiemy tylko, że dla Warszaw-

skich trzewików potrzeba nóżek a nie nóg. —Na nieszczęście damy nasze stosując się do mody, od bardzo dawnego czasu noszą suknie tak długie, iż dla nas wszystko jedno czy włożą Warszawskie trzewiczki czy téż obszerne berlacze. To wszakże pewna, że gdyby znów zjawiła się jaka Sandryljona (*) nie nosiłaby pewno innych, jak tylko Warszawskie albo Paryzkie trzewiczki.“ *P. J. D.*

SĄD OJCA.

(Przekład z Inwalida Ruskiego).

POWIEŚĆ KAUKAZKA.

(Dalszy ciąg.)

Przy takich zaletach nic dziwnego, że Safar żył w ciągłéj zgodzie, nietylko z sąsiadami graniczącego z nim aulu, lecz nawet z mieszkańcami ościennych wiosek.

Ożeniwszy się bardzo młodo, jak to jest w zwyczaju u wszystkich górali, Safar ujrzał się ojcem trzech córek, co go mocno martwiło. On pragnął mieć potomka w linji mezkiéj, któryby jego imię wraz z mieniem odziedziczył. Allach wysłuchał gorących modłów Safara. W dwudziestym szóstym roku swego życia osiągnął czego pragnął, ujrzał się bowiem ojcem syna, któremu nadał szumne imię Dżafar-Kuli.

Córki wydał już za mąż. Mógł więc w razie potrzeby jak twierdził, rachować na pomoc trzech wiernych gwintówek i tyluż kindżałów w rękach swych zięciów, których zwykle nazywał dzielnymi. I rzeczywiście byli oni takimi w całém znaczeniu tego wyrazu; byli dzielnymi jak ich teść Safar, i tylu innych Lezginów, którym przy herkulesowéj sile, osobistéj odwadze i bystrości wzroku, losem dostała się w rękę wiernie strzelająca gwintówka, lub z damasceńskiéj stali kindżał. (1) Całą jednak pociechą i nadzieją przyszłości Safara, był dorodny dziesięcio-letni syn jego, który prócz głośnego imienia swojego ojca, miał jeszcze po nim odziedziczyć bardzo liczne trzody, zwiększone znacznie *kołymem* (2) jaki za jego siostry wnieśli w dom ojca szwagrowie.

Pewnego razu o świcie w aule niedawno przez nas opisanym, wielka wszczęła się trwoga. — Mieszkańcy zgromadziwszy się na plac Dżygitówki (3) opowiadali jedni drugim, że właśnie téj nocy banda rabusiów wpadłszy do aułu zrabowała kilka najzamożniejszych familij, zamordowała w najokropniejszy sposób kilkanaście osób, i z łupem obfitym schroniła się w góry. Kilku odważnych śmiałków a na ich czele Safar puścili się w pogoń za rabusiami.

Dziesięcio-letni syn Safara, Dżafar-Kuli nabiegawszy się do woli po przyległych domowi górach, odpoczywał na murawie przed progiem ojcowskiéj strzechy, marząc z kolei o wszystkiém, o czém tylko marzyć może, nieskrępowany żadną władzą, żadnemi prawidłami europejskiéj etykiety, lub mozolną nauką, umysł, pełnego fizycznych zdolności młodego Lezgina.

Wtém nagle za najbliższą górą, rozległ się odgłos kilku wystrzałów. Dżafar zerwał się szybko z miejsca i bacznie przysłuchiwać się zaczął.—Po małéj przerwie kilka znowu powtórzyło się strzałów, i te coraz wyraźniejszemi się stawały.— Zwolna wszystko ucichło, tylko echo przebudzone nagle z odwiecznego snu, łamiąc się w tysiącznych odbiciach o strome ściany niebotycznych granitów, długo jeszcze uspokoić się nie mogło. Dżafar siadł znowu na progu sakli, a utkwiwszy bystry wzrok w stronę w któréj przed chwilą słyszał wystrzały, zamyślił się mocno, jakby chciał przeniknąć przyczynę która je spowodowała.

Po niejakim czasie z wnętrza gór nagle ukazał się człowiek atletycznéj postawy, w ogromnéj kudłatéj czapce, w porwanéj, kiedyś kosztownéj, bo suto srebrnemi galonami naszywanéj czerkiesce. (4) Opie-

(*) Sandryljona, według bajecznéj historji Greków, miała mieć tak maleńką nóżkę, iż gdy kąpała się w Nilu, Zefir uniósł jéj trzewiczek i upuścił przed pałacem ówczesnego władzcy Egiptu Miceryna, który téż wnosząc z trzewika o piękności nóżki, zakochał się w Sandryljonie i pojął ją za żonę. — Jaka szkoda, że historja nie dodaje jeszcze, która téż wówczas stolica wyrabiała trzewiczki dla takich nóżek.

(1) Czeczeńcy i Lezgini rzadko bardzo używają szaszek jak inni mieszkańcy Kaukazu, a miejsce tych zastępuje kindżał, który za to bywa nadzwyczaj długi.

(2) Kołym.—Dziwną sprzecznością z Europejskiemi zwyczajami u górali Kaukazkich, nie narzeczona lecz pan młody przed ślubem wnosi w dom rodziców przyszłéj żony posag, czyli okup, nazywający się kołym.—Okup ten stanowią: konie, bydło, owce, niekiedy kobiety niewolnice lub sieroty zaprzedane w poddaństwo, a ilość sztuk ustanawia się według możności łączących się familij. Najczęściéj jednak gorale kaukazcy wykradają sobie żony aby nie zapłacić kołymu.

(3) Dżygitówka zabawa upowszechniona na Kaukazie wyścigów konnych. Dzygit (jeździec)—wyraz ten uważany tam w całém jego znaczeniu, jest zarazem tytułem bardzo chlubnym dla gorala.

(4) Zwierzchnia suknia gorala.

rając się na strzaskanéj gwintówce, postępował on wolnym i chwiejącym się krokiem, kiedy niekiedy trwożnie spozierając po za siebie. Za nim na ścieżce po któréj zmierzał, rumienił się ślad krwi z ran jego płynącéj.

Był to właśnie jeden z tych ludzi, co zasłonięci tarczą lasów i skał nieprzystępnych, drwią z prawa własności, któréj los ostrzem kindżała rozstrzygają. Krótko mówiąc, był to herszt istniejącéj w téj stronie bandy rabusiów.

Przybliżywszy się do Dżafara, rzekł mu osłabionym głosem:

„Pokój i szczęście tobie synu Safara, a sława twojemu ojcu, w którego progi zawistne przeznaczenie mnie sprowadza. Jak-to, Dżafar-Kuli?!... czyliż mnie nie poznajesz?... jestem Naki-Ogły,... ten sam, na wspomnienie którego drży cała okolica. I ty już nie raz zapewne z ust twego ojca słyszéć musiałeś wiele o mnie.... Ale mniejsza o to kto jestem.... dość gdy ci powiem, że niebezpieczeństwo mi zagraża;...za chwilę nadbiegną tu żołnierze..., broń moja strzaskana..., a osłabiona upływem krwi ręka, nie zdoła dość silnie władać kindżałem, abym mógł stawić opór przemagającéj liczbie!—Cyt!... czy słyszysz ich głosy?.. są już bardzo blisko..., za chwilę.... lecz nie,... ty nie będziesz tyle nieczułym, abyś żądającego przytułku nie przyjął w progi gościnnego domu ojca twojego. Nie namyślaj się Dżafar... jedna chwila... a już będzie zapóźno.“

„Cóż więc chcesz ażebym dla ciebie uczynił?

„Ażebyś mnie ukrył w tym domu, w miejscu jakie znasz najbezpieczniejszém.

„Cóż na to powié mój ojciec, gdy się dowie, że pod jego strzechę przyjąłem człowieka, którego on właśnie ściga, i którego surowo należy ukarać?“

„Pochwali twój postępek niezawodnie, gdy mu powiesz, że ten człowiek ścigany przez nieprzyjaciół, szukał schronienia w jego domu. Ale nie, on więcéjby dla mnie uczynił gdyby był w domu, onby własną piersią odbił pocisk grożący mi śmiercią. Zapomniałżeś już nauki którą ci nieraz dawał twój ojciec, wierny wykonawca praw koranu, że ściganego nieszczęściem bliźniego.....“

„Bliźniego..... lecz nie wroga, który nam tyle krzywd już wyrządził.“

„Ukryj mnie co prędzéj, powtarzam, albo w mgnieniu oka kula utkwi w twém sercu.“

„Nie lękam się twéj groźby, broń zepsuta, oszuka twe chęci, a za chwilę... Patrz tam..., czy widzisz.... na górze ukazują się....“

„A więc kindżałem, wytoczę krew zdrajcy, co w własnym domu zaprzedać chce swojego ziomka.“ To mówiąc błysnął kindżałem, lecz zręczny Dżafar zdążył dość wcześnie odbiedz na stronę.

„Lecz nie,“—rzekł po chwili Naki,—„syn Safara nie dozwoli, ażeby w jego domu, przed jego oczyma, wierny wyznawca Mahometa dostał się w ręce Giaurów.“—Młodzieniec zbliżył się nieco.

„A co mi dasz za to, gdy ocalę ci życie?“

„Wszystko co ci tylko dać mogę, co mam przy sobie najdroższego, wszystko ci oddam.“—To mówiąc wyjął z patrontasza kilka nabojów prochu i ofiarował je Dżafarowi.

Młodzieniec porwał dar tyle mu drogi z niewymowną chciwością, schował go w za-nadrze, mówiąc: „Nie lękaj się niczego, Naki; w mym domu nic ci się złego stać nie może, lecz powiedz sam gdzie cię mam ukryć bezpiecznie. W sakli są kobiety, one w przestrachu zdradziłyby tajemnicę; w stajniach niema żadnéj komórki, żadnego miejsca na ten cel odpowiedniego, lecz tu,“ rzekł po chwili małego namysłu, „śpiesz tylko za mną, patrz, w tym oto kopcu siana, tu się ukryć możesz bezpiecznie, resztę ja biorę na siebie.“

W kilka minut, już ścigany rabuś leżał nakryty starannie grubą warstwą siana, a na niém dla odwrócenia baczności ścigających, Dżafar położył kotkę z kociętami, która też jakby podzielając chęci swego pana, spokojnie leżała na nowo wskazaném sobie miejscu. — A ponieważ ślady krwi z ran Nakiego płynącéj zdradziłyby tajemnicę, przeto takowe Dżafar starannie piaskiem zasypał.—Skończywszy w ten sposób zamierzone dzieło, położył się na progu domu i udając śpiącego jął mocno chrapać.

W kilka chwil potém nadbiegł podoficer z F....go pułku piechoty, a z nim sześciu żołnierzy, którzy bezzwłocznie otoczyli saklę Safara w przekonaniu że tu a nie gdzie indziéj ukrył się ten kogo ścigają. Podoficer od kilkunastu lat służąc w pułku konsystującym w Dagestanie, miał sposobność wyuczenia się po tatarsku; z Safarem znał się od dość dawnego czasu, nieraz nawet gościnnie był w jego domu przyjętym.—Ruczkin (tak zwał się podoficer) był jednym z tych starych kaukazkich weteranów, co torując sobie bagnetem drogę, wdłuż i w poprzek przebiegli całą prawie przestrzeń tych gór, szcze-

gólniéj Lezgiją, gdzie Ruczkin znał każdą niemal ścieżkę, każde zaledwie dzikim kozom dostępne przejście po skałach, i dla tego do ścigania rozbójnika, znający tę miejscowość Ruczkin był bardzo właściwie użytym. Przy tém nie zbywało mu także na przymiocie niezbędnie w podobnym razie potrzebnym, to jest na osobistéj odwadze; najlepiéj przekonywał o tem krzyż wojskowy na piersiach jego błyszczący, i tytuły jakiemi go koledzy pułkowi obdarzali: „zuch z zuchów, najmężniejszy z mężnych i t. p.“

„Witaj mi Dżafar,“ rzekł Ruczkin wstrząsając silnie rękę przecierającego oczy młodzieńca. — „Cóż to? czyliż mnie nie poznajesz? jestem Ruczkin... prawda już temu bardzo dawno, jak nie miałem sposobności być u was w domu, ale też od owego czasu, jakżeś mi się zmienił mój Dżafarku, wyrosłeś, prawdziwie nie do poznania; wstań-no — o nie długo i mnie przerośniesz. — Lecz zważaj, powiem ci o co rzecz idzie, — czy przed chwilą nie widziałeś przechodzącego po téj drożynie Lezgina ogromnéj postaci, w podartéj odzieży, w czapce ba....

Dżafar który udawał rozespanego, niedosłyszał niby zapytania, i stosownie do pierwszych okoliczných powitań podoficera odpowiedział:

„Prawda, prawda, dawno, bardzo dawno, jak widziałem cię; ostatni raz zaraz — zaraz— zdaje mi się że.... pozwól, wnet sobie przypomnę..... (D. c. n.)

Doniesienia.

Magistrat miasta Warszawy. — Na dostawę oleju czyszczonego w ciągu roku 1847 dla Warszawskiéj komendy ogniowéj do oświetlania miasta, w ilości garncy 19028, odbędzie się licytacja w sali posiedzeń magistratu w dniu 17 (29) stycznia 1847 roku o godzinie 12éj w południe, do któréj przypuszczeni będą sami wyłącznie handlujący olejem i posiadający zapas onego przynajmniéj garncy 10000 wynoszący, najmniéj rok jeden czasu wystałego. Tego więc rodzaju procedereńci, mający zamiar ubiegać się o pomienioną dostawę mogą złożyć w czasie i miejscu oznaczoném na ręce rzeczywistego radzcy stanu prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżéj zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek lub przekreśleń wymienić żądaną cenę garnca oleju, która do licytacji in minus na rs. 1 kop. 10 oznaczoną zostaje. Do deklaracji dołączony być ma kwit kasy miejskiéj na złożone vadium w sumie rs. 4200 w gotowiźnie lub też w listach zastawnych z kuponami i podług kursu, tudzież świadectwo komisarza policji wykonawczéj tego cyrkułu w którym mieszka konkurent w myśl art. 1 warunków licytacyjnych znajdujących się do przejrzenia w wydziale administracji magistratu wydać się winne i przez JW. Jenerał-majora Warszawskiego Ober-Policmajstra zlegalizowane. Uprzedza konkurentów, że podług art. 1 postanowienia rady administracyjnéj z dnia 3 (15) września 1840 r. po otworzeniu deklaracij odbędzie się zaraz nieodstępnie licytacja głośna pomiędzy konkurentami którzy deklaracje złożą od oferty jaka najkorzystniejszą okaże się. — Warszawa dnia 24 grudnia (5 stycznia) 1846[7 roku.—Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.*— Naczelnik kancelarji, G. *Jabołkowski.*

Deklaracja. —W skutek ogłoszenia z dnia 24 grudnia (5 stycznia) 1846[7 roku, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy oleju czyszczonego do oświetlenia miasta Warszawy w ciągu całego roku 1847 w ilości garncy 19028 i żądam za jeden garniec (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Kwit kasy miejskiéj na złożone vadium w sumie rs. 4200 tudzież świadectwo komisarza policji wykonawczéj cyrkułu N. przez JWgo Jenerał-majora Warszawskiego Ober-Policmajstra zlegalizowane składam. Mieszkanie moje jest w NN. pisałem w NN. dnia NN. miesiąca NN 1847 r. — (Podpisać imie i nazwisko.)

Bank Polski. — Podaje do powszechnéj wiadomości, że w terminie dnia 23 stycznia (4 lutego) 1847 roku o godzinie 10éj z rana, w sali posiedzeń banku Polskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż DÓBR LUBARTOWA, w gubernji i powiecie Lubelskim położonych, wraz z wszystkiemi w tychże dobrach znajdującemi się inwentarzami żywemi i martwemi, własnością banku Polskiego będącemi, pod następującemi głównemi warunkami.— Szacunek dóbr z inwentarzami ustanawia się na sumę ryczałtową rs. 1,065,000 (złp. 7,100,000). Z sumy téj: 1) Przekazaną będzie nabywcy pożyczka towarzystwa kredytowego ziemskiego, jaka po strąceniu z niéj sumy złp. 517,426 gr. 16, po włącznie ratę czerwcową r. b. już umorzonéj, znajduje się jeszcze niespłaconą, to jest złp. 2,258,573 gr. 14. 2) Pozostawi się przy gruncie suma złp. 3,600,000, z procentem 5 od sta i do spłaty stosownie do wyboru kupującego, albo przez dołączenie procentu amortyzacyjnego 1 od sta, albo przez spłacenie jéj w równych ratach półrocznych w przeciągu lat 37, i z opłatą procentu od pozostającego kapitału. 3) Resztę do dopełnienia powyższego szacunku złp. 7,100,000 to jest sumę złp. 1,241,426 gr. 16, i od jakiéj taż licytacja zaczynać się będzie, nabywca zapłaci bankowi w gotowiźnie najdaléj we dwa miesiące od daty licytacji. Wszystko co w terminie licytacji wyżéj nad sumę złp. 1,241,426 gr. 16 postąpionėm będzie, wolno będzie nabywcy albo spłacić w gotowiźnie wraz z tą sumą ad 3tio, albo też dołączyć do sumy 3,600,000 ad 2um przy gruncie pozostającéj się.—W razie uzyskania pożyczki odnowionéj towarzystwa kredytowego ziemskiego, bank na spłatę sumy swéj złp. 3,600,000 podniesie taką tylko sumę, jaka już dziś po włącznie ratę czerwcową r. b. jest umorzoną, to jest sumę złp. 517,426 gr. 16; resztę zaś téj pożyczki dozwoli stosownie do stanu hipoteki, albo podnieść przez właściciela, albo użyć na spłatę innych długów, jeżeli tylko raty od należności bankowéj przypadające będą regularnie opłacane.—Gdyby właściciel podzielił dobra na części bądź według projektu przez bank rozpoczętego, bądź według własnego uznania, bank za poprzedniem przekonaniem się o szacunku pojedynczych części, rozdzieli sumę swoją ad 2do złp. 3,600,000 wynoszącą na pojedyncze części.—Posesja cywilna dóbr tych w administracji banku będących, zapewnia się nabywcy od 1 lipca r. b., od któréj to daty wszystkie dochody i wydatki do niego regulować się będą.—Nie tamuje się nabywcy możność sprzedawania drzewa z lasów, do dóbr tych należących, ale się zastrzega: że dopóki gospodarstwo leśne w tych dobrach nie zostanie stanowczo urządzone i w sposób trwałość lasów zapewniający, dopóty wszelka sprzedaż drzewa wyjąwszy na potrzebę roczną fabryk gruntowych, tudzież wyjąwszy sprzedaż w sążniach w praktykowanéj dotąd ilości, następować będzie mogła tylko o tyle, o ile waluta ztąd otrzymana obróconą będzie na częściową spłatę sumy 3,600,000 ad 2dum.— Jak zaś gospodarstwo leśne zostanie urządzone, wszelka sprzedaż drzewa w zakresie cięcia rocznego z planu gospodarczego

wypływającego, dozwoloną jest nabywcy bez obowiązku spłacania należności bankowéj, i tylko wtedy do takiéj opłaty będzie obowiązanym, gdyby sprzedaż tę nad zakres cięcia rocznego dopełniał.—Nie tamuje się również nabywcy możności przeznaczenia pewnéj części lasu na krudunek, i osadzanie na niéj kolonistów, z obowiązkiem opłacania czynszu, ale zastrzega się, że wkupne przez nich uiścić się mogące, obrócone zostanie na częściową spłatę powyższéj należności banku.—Vadium do licytacji oznacza się na złp. 355,000 w gotowiźnie, listach zastawnych lub innych papierach publicznych krajowych, procent przynoszących w imiennéj ich wartości.—Szczegółowe inne zastrzeżenia znajdują się w warunkach do licytacji, które konkurenci mogą każdego czasu przeglądać w biurze naczelnika kancelarji lub we właściwym wydziale banku. Warunki te znajdują się także na gruncie. Dołączony jest także do nich zbiór objaśnień dla prostéj informacji konkurentów, a przytém wolno jest każdemu dobra te obejrzéć na gruncie i przekonać się o wszystkich szczegółach, ku czemu wszelkie ze strony administracji miejscowéj mieć będzie sobie zrobione ułatwienia.—Krótki opis dóbr Lubartowskich dający niejakie o nich wyobrażenie, znajduje się umieszczony w Gazecie Rządowéj nr. 193, 197 i 203 z r. z., tudzież w innych pismach publicznych i dziennikach gubernjalnych.—Prezes, radzca tajny, J. *Tymowski.* — Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*

Bank polski. — Podaje do wiadomości, że w dniu 14 (26) stycznia 1847 r. o godzinie 12éj w południe w sali posiedzeń banku, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na dostawę trzystu kóp ciernia w snopach dla warzelni soli w Ciechocinku. Warunki téj dostawy przejrzéć można każdodziennie, wyjąwszy dni świąteczne, w godzinach od 9éj z rana do 2éj po południu, w biurze naczelnika kancelarji banku w Warszawie i w kancelarji naczelnika zakładu warzelni soli w Ciechocinku.—Ważniejsze z tych warunków są następujące: Dostawa całéj partji ciernia, to jest trzystu kóp w snopach, uskuteczniona być winna do dnia ostatniego lipca roku bieżącego 1847. Praetium fisci ustanowione jest na rs. 18 za kopę z dostawą. Podejmujący się dostawy za najniższą cenę otrzyma przybicie. Z należytości za ciernie przypadającéj, potrącone będzie 1 od sta na fundusz stowarzyszenia górniczego braterskiego; a nadto utrzymujący się przy dostawie poniesie koszta ogłoszenia licytacji. Vadium do licytacji wymagane jest w kwocie rs. 540, a kaucja do saméj dostawy w kwocie rs. 1350 w gotowiźnie lub w papierach publicznych krajowych procentowych. Deklaracje wyraźne, nieskrobane, ani przekreślone, wszelkie liczby literami obejmujące, podług poniższego wzoru ułożone, opieczętowane i do własnych rąk prezesa banku adresowane, przyjmowane będą do chwili na licytacją oznaczonéj, to jest do dnia 14 (26) stycznia 1847 r. do godziny 12éj w południe.—Warszawa dnia 27 listopada (9 grudnia) 1846 r. — Prezes, radca tajny, J. *Tymowski.* — Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*

Wzor do deklaracji. — W skutku ogłoszenia banku z dnia 27 listopada (9 grudnia) 1846 r. nr. 30,246, składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy trzystu kóp ciernia w snopach dla zakładu warzelni soli w Ciechocinku, i zastosuję się w téj dostawie do warunków licytacyjnych, za cenę po (tu wyrazić literami cenę żądaną) za kopę ciernia z dostawą do zakładu. Swiadectwo kasy banku (lub kasy warzelni), na złożone vadium w kwocie rubli srebrnych pięćset czterdzieści (tu wyrazić rodzaj pieniędzy) dołączam; po odbiór tego vadium, gdybym się nie utrzymał przy dostawie, sam się zgłoszę. — Mieszkam w (wyrazić miejsce mieszkania). —Pisałem dnia .... — Podpis. — Zapieczętowaną lakiem adresować: „Do własnych rąk prezesa banku polskiego, deklaracja na dostawę ciernia dla warzelni soli w Ciechocinku."

Naczelnik kancelarji banku Polskiego. — Podaje do wiadomości, iż w dniu 7 (19) stycznia 1847 r. o godzinie 10éj z rana, odbędzie się przed podpisanym naczelnikiem kancelarji banku polskiego, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę materjałów piśmiennych i innych drobnych potrzeb dla biur banku polskiego, przez rok jeden, których cena licytacyjna ustanowiona jest w ogóle na sumę rs. 902 kop. 16, wyraźnie rubli srebrnych dziewięćset dwa kopiejek szesnaście. Wykaz potrzebnych materjałów i warunki dostawy, przejrzane być mogą w biurze naczelnika kancelarji banku polskiego i w składzie materjałów piśmiennych banku. Pragnący ubiegać się o tę dostawę, winien złożyć deklarację w słowach: „Niżéj podpisany podejmuję się, dostawy materjałów piśmiennych i innych drobnych potrzeb biurowych dla banku polskiego, przez rok jeden, podług okazanych mi prób i warunków, z odstąpieniem od cen do licytacji ustanowionych procentu (wypisać literami) i vadium w sumie rubli srebrnych ośmdziesiąt, tudzież na koszta ogłoszenia licytacji rubli srebrnych trzy składam. Kwit kasy banku, na złożone vadium i koszta licytacji, powinien być oddzielnie przy deklaracji złożony. —Warszawa d. 26 grudnia (7 stycznia) 1846|7 r. — *Łubkowski.*

Komisarz policji administracyjnéj cyrkułów 9 i 10. — Stosownie do rozporządzenia magistratu miasta Warszawy z dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1846|7 roku ad nr. 12989|63449, zawiadamia interesowaną publiczność, iż dnia 2 (14) stycznia 1847 r. o godzinie 12éj w południe pod nr. 2976 przy rogu ulicy Solec i Tamka w kancelarji komisarza policji administracyjnéj cyrkułów 9 i 10 odbędzie się licytacja na wydzierżawienie dwu-letnie posesji nr. 3045 przy ulicy Czerniakowskiéj. Warunki w każdym czasie u podpisanego komisarza przejrzane być mogą.—Warszawa dnia 24 grudnia (5 stycznia) 1846|7 r.

Rada Szczegółowa opiekuńcza św. Jana Bożego w Warszawie. —Podaje do wiadomości, że w dniu 2 (14) b. m. i r. odbędzie się w kancelarji szpitalnéj przy ulicy Bonifraterskiéj pod nrem 2166|7 licytacja in minus na dostawę znacznéj ilości mięsa i łoju w ciągu roku 1847 na potrzebę rzeczonego szpitala. — Pragnący podjąć się dostawy powyższych artykułów, złożą w dniu i miejscu powyżéj wyrazonem opieczętowane deklaracje w których wyraźnie zamieszczą jaki procent na korzyść szpitala od taksy odstąpić zechcą. Z odstępującym najwyższy procent, kontrakt o dostawę roczną zawartym zostanie.

Na żądanie pełnomocnika nieobecnych sukcesorów i z mocy upoważnienia praesidji trybunału Warszawskiego, odbywać się będzie w dniu 2 (14) stycznia 1847 roku i dni następnych, o godzinie 10éj z rana sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości po Karolu Hejne pozostałych, a mianowicie: mebli różnego gatunku nowych, warsztatów stolarskich ze wszelkiemi statkami, fornirów i desek z różnego drzewa, garderoby, pościeli, bielizny i sprzętów domowych, a to w domu pod nr. 557 przy ulicy Długiéj w Warszawie położonym. —*J. Noskowski.*

Dwie NIERUCHOMOŚCI nr. 1536 i 1424 bardzo blisko kolei żelaznéj przy rogu ulic Chmielnéj, Marszałkowskiéj i Zielnéj położone, mogące być połączone lub rozdzielone z wszelkiemi dogodnościami, sprzedane zostaną w drodze działów sądownie ostatecznie niezawodnie w dniu 2 (14) stycznia r. b. tu w Warszawie w wydziale 2im trybunału cywilnego o godzinie 4éj z południa przed delegowanym sędzią. — Licytacje respective każdéj nieruchomości zaczną się od szacunku zniżonego na skutek wyroku trybunału, mianowicie: nr. 1536 niżéj o rs. 1511 czyli złp. 10,073 gr. 10 a nr. 1424 mniéj o rs. 736 czyli złp. 4,906 gr. 20, a obie nieruchomości niżéj o złp. 14,980 od rzeczywistéj wartości przez przysięgłych biegłych ustanowionéj, a to dla braku licytantów w terminie poprzednim, w dniu 3 (15) grudnia r. z. bezskutecznie spełzłym.—Każdy więc mający chęć nabycia tych nieru-

chomości obowiązany będzie złożyć vadium do każdéj w szczególności po rs. 450 a licytacje zaczną się mianowicie nr. 1536 od sumy rs. 2284 czyli złp. 15,226 gr. 20 a nr. 1424 od rs. 1474 czyli złp. 9826 gr. 20. Dalsze zaś warunki pod któremi sprzedaż nastąpi w kancelarji pisarza trybunału wydziału 2go i u Karasińskiego patrona pod nr. 1790a,b, każdodziennie przejrzane być mogą. — *Karasiński*, patron.

Z powodu mającego się zwinąć magazynu, pozostałe DRZEWO SOSNOWE i OLSZOWE w klocach, jest do sprzedania razem lub częściowo po cenach znacznie zniżonych wraz z dostawą. Wiadomość powziąść można codziennie w godzinach popołudniowych przy ulicy Rybaki pod nr. 2546 w domu Wincenty Sitkiewiczowéj.

FRYZJERNIA i PERUKARNIA przy ulicy Senatorskiéj w pałacu zwanym Olbromskich pod nr. 460, otwartą będzie przez czas karnawału do godziny 10éj wieczór i służyć będzie szanownym gościom po oznaczonéj cenie za ostrzyżenie podług mody lub życzenia z upomadowaniem, za ufryzowanie i upomadowanie z uperfumowaniem, za wyprostowanie włosów z upomadowaniem po gr. 15. Tamże przysposobioną została znaczna ilość wyrobów dla dam i wszelkie obstalunki po cenie zniżonéj, przyjmowane i sprzedawane będą. — Jan *Markowski.*

Pomimo kilkukrotnych ogłoszeń rozkładu czasu swych zatrudnień przez pisma publiczne, zaszczycające mnie swém zaufaniem osoby, narażają się często na zbyteczne utrudzenie przybywając o poradę w niewłaściwych godzinach. Dla uchylenia téj niedogodności, spieszę z zawiadomieniem, że każdodziennie do godziny 12éj z rana i od 3éj do 5éj po południu, w swém mieszkaniu pozostaję; w innych zaś dnia godzinach, zwiedzam żądających méj pomocy. — Karol *Lebrecht*, dentysta miasta Warszawy, przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod nr. 437 wprost dobroczynności.

W domu narożnym przy ulicy Mokotowskiéj i Wilczéj nr. 1663 jest do najęcia od Wielkiéj nocy SZYNK, od dawna w tém miejscu egzystujący. Wiadomość u gospodarza.

Z powodu nagłego wyjazdu, jest do wynajęcia KAWIARNIA z wszelkiemi rekwizytami do niéj należącemi. Ktoby sobie takową życzył wynająć, może się zgłosić do rządzcy domu W. Zajdler przy ulicy Miodowéj pod nr. 482.

MIESZKANIE na pierwszém piętrze złożone z 6ciu pokoi z balkonem, przedpokoju, kuchni angielskiéj, drwalni, piwnicy, oddzielnéj góry, stajni i wozowni przy ulicy Waliców pod nr. 1115, jest do najęcia każdego czasu za złp. 1100 rocznie. Wiadomość u właściciela domu.

SANKI używane lecz w dobrym stanie, są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Ogrodowéj pod nr. 828 w szynku.

SKŁAD WYŁĄCZNY **HERBATY CHIŃSKIEJ** J. KACZANOWSKIEGO i SPÓŁKI, sprowadził z Petersburga MASZYNY do filtrowania wody, i kilka chińskich ROLET bardzo gustownych. Przytem zawiadamia, że otrzymał świeży transport kwartałowy HERBATY CHINSKIEJ; a chociaż herbata w Rosji znacznie podrożała, skład wyłączny cen nie podnosi. Herbata czarna bez kwiatu po złp. 10 i złp. 13 gr. 10 (tańszéj nie sprowadza), herbata z kwiatem po złp. 16 i 18; SZYŁUNGA gatunku Fi-jun-tsi, czyli najszlachetniejsza po złp. 20 za funt NETTO, i inne familje herbaty po cenach dawniejszych STAŁYCH.

Onegdaj osoba idąca ulicą Sto-Jańską znalazła kilka KOŁNIERZYKÓW. Poszkodowany raczy się zgłosić na ulicę Mostową do domu nr. 247 w oficynie na dole od tyłu.

HERBATA w dobrym gatunku FUNT PO ZŁP. 10 i inne gatunki po zniżonych cenach, MIÓD lipiec w najlepszym gatunku funt po złp. 2, tudzież BLACHA mosiężna, DRUT mosiężny i miedziany, DRZWICZKI lane mosiężne i inne towary wyprzedają się po zniżonych cenach w składzie w domu Petyskusa pod nr. 473b w podwórzu od ulicy Senatorskiéj.

Niżéj podpisany otworzywszy przy ulicy Twardéj nr. 1104, wprost Królewskiéj SKŁAD ŻELAZA kutego i odlewów żelaznych z fabryki Tomaszowskiéj, mam honor zawiadomić prześwietną publiczność, iż w tymże składzie po cenie umiarkowanéj dostać można wszelkich obstalunków i takowe jak najrychléj będą dostarczane. Wszelkie ułatwienia uskuteczniać będzie Lebel Sachs komisant przezemnie ustanowiony, w tymże składzie całodziennie przebywający. — A. *Kempner.*

W fabryce porteru i piwa bawarskiego przy ulicy Krochmalnéj pod nr. 1108, zgubiono pewną kwotę PIENIĘDZY w angielskim złocie. Uprasza się panów wekslarzy o zwrócenie uwagi na to, a w razie dostrzeżenia o zawiadomienie władzy miejscowéj.

W pałacu Działyńskich przy ulicy Leszno pod nr. 661|2, są do najęcia każdego czasu różne LOKALE. Bliższa wiadomość w kantorze fabryki porteru i piwa bawarskiego przy ulicy Krochmalnéj pod nr. 1108.

KSIĄŻECZKI legitymacyjne Śniegockiéj Jadwigi, Gołąbek Anny i Głowackiéj Anieli zaginęły. Łaskawy znalazca raczy takowe złożyć w biurze policji.

Przybywszy z zagranicy w roku zeszłym, otworzyłem ZAKŁAD WYROBÓW BLACHARSKICH i FABRYKĘ LAMP przy ulicy Elektoralnéj w domu W. Fanhauzera pod nr. 790, wprost komory składowéj. Łaskawe względy na jakie dokładném, akuratném i trwałém wykonywaniem robót, szczególniéj lamp w najświeższym guście, jedynym jest celem sobie zasłużyć, czynią mi nadzieję, iż w otworzonym przezemnie zakładzie zapomnianym nie będę, tém bardziéj, iż ceny wyrobów moich i lamp są jak najumiarkowańsze. Również dla dogodności, na wieczory obecnie wydawane, lamp u mnie za małém wynagrodzeniem wynająć można. — Fryderyk *Tretzmüler.*

Jutro danym będzie BAL w Zielonym Ogródku, gdzie muzyka od godziny 6éj z wieczora grać będzie.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Podwal wprost towarz: kred. ziem. pod znakiem: „w Zaciszu", grać będzie z kompanją *Danecki.*

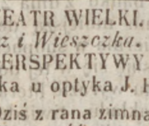
Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa nr. 600, grać będzie kwartet *Wolfa*; przytém 9-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.

Dziś w kawiarni przy ulicy Sto-Jańskiéj pod nr. 3, grać będzie z kompanją *Kruszewski.*

TEATR WIELKI. Jutro, część opery *Wolny strzelec* balet *Rycerz i Wieszczka.*

PERSPEKTYWY TEATRALNE są do wynajmowania na widowiska u optyka J. Pik przy ulicy Miodowéj nr. 493.

Dziś z rana zimna stop. 7, wczoraj w poł. zimna stop. 6. Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 10.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.